Numer 4. WRZESIEŃ 1906. Rok I.

MŁODZIEŻ

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ.

Upaść może naród wielki,
Zginąć tylko nikczemny! — *Staszic.*

Cena 4 hal.

Nim potępisz — przeczytaj do końca!

Wychodzi raz na miesiąc. Adres Redakcyi: Kraków, ul. Retoryka L. 9, II. p.

Człowiek dopiero wtedy jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei.
St. Szczepanowski.

Wynik II. konkursu.

Na konkurs II na temat: »Jaki powinien być mój stosunek do kolegów?« nadesłano nam trzy prace, i to dwie z Podgórza, jedną z Tarnowa. Ocena wypadła jednak niepomyślnie. Wprawdzie dobrze rzecz całą ujął kolega piszący pod godłem: »Per aspera ad astra«, ale wszystko to zbyt krótko i pobieżnie przedstawione nie odpowiada pracy konkursowej. Zresztą rzecz nie zła, więc zamieścimy ją z czasem w naszem piśmie. Praca podpisana pseudonimem: »Przyjaciel« wiele zawiera trafnych myśli i uwag, ale zbyt mało obrobiona, miejscami przewlekła, wymaganiom konkursu nie odpowiada. Kolega »Żar« zbytnio popuścił wodze swej fantazyi i czasami dochodzi do przesady, gdyby nie to, rzecz byłaby dobrą, bo napisana jest z przejęciem się tą sprawą. Z obu prac drukować będziemy lepsze ustępy.

Redakcya.

Kolegom.

Zamiast powitania.

Niedawno żegnaliśmy się, teraz się witamy. Rozbrzmiewa studenckie »servus«! Zaroiły się drogi, prowadzące do szkół. Do ula, pszczoły pracowite! Dusze czekają na miód! Kto z was jakie soki żywotne a słodkie uszczknął z kwiatów łąk i pól, niech teraz je przerabia pracowicie w głębinie duszy.

Tak. Więc teraz zaczyna się »zarobek codzienny«. Młodzi Polacy w tej części Polski idą znowu do szkół, dobrze obwarowanych długoletnim spokojem, przepisami.

W drugiej części Polski, pod Moskalem radość bije z twarzy młodzieży, która spieszy po tak długich, przymusowych wakacyach do szkoły — szkoły polskiej. Ale czy wszystka? O nie, wieleż to jednostek strejk szkolny wykoleił i oddał na pastwę anarchii, ilu to młodych ludzi wskutek smutnego stanu, w jakim znajduje się Królestwo Polskie tak zubożało, że nie ma za co utrzymać się w szkołach?! Tak, ci co chodzą do szkoły to tylko część młodzieży, część szczęśliwa, uprzywilejowana. Ale my wiemy: Lepiej tak, niż dalej tak, jak było.

W trzeciej części Polski najgorzej. Młódź uczy się w obcym języku i w obcym duchu; czasem tylko odezwie się protest przeciwko nauce religii w języku niemieckim.

Młodzi budowniczy w trzech zaborach! Nie możemy budować równocześnie gmachu przyszłej, wolnej Polski! Jeszcze nie!

Ale my nie przestaniemy!

Wyszukujemy sobie coraz nowe drogi, coraz nowe siły wołamy do życia. Powiedzieliśmy sobie, że, kto we wielkim ucisku, ten musi być silny, jak lew, żeby go przetrzymać, żeby kiedyś uciskom się oprzeć. Odrzucamy od siebie wszystko, co nas osłabia.

Świecą nam, palą się słowa:

„Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,
Myślą i wiarą zwalać i podźwigać trony“!
(*Mickiewicz*, „Dziady“).

Musimy sobie to uświadomić. W każdym z nas jest człowiek, który może się stać potęgą, siłą, pięknością. Czy my dziś, pracując nad sobą i ze sobą w szkole, wiemy o tem? Czy my czujemy w sobie niezłomnego ducha wolnego i czystego? Co nam da szkoła, nauka, praca, jeżeli tego poczucia w sobie nie utrwalimy? Bez tego mali, bezbronni, pójdziemy w świat, w życie. Spodlimy się przy pierwszej sposobności, zmarniejemy, robactwem będziemy, nie ludźmi. To, co w szeregach ostatnich pokoleń z nas przeszło do społeczeństwa, to doprawdy mogło zrodzić powątpiewanie w istnienie duszy, ogromnej duszy ludzkiej. Skoro mowa o Polsce — co takie jednostki, jak wychowawcy ostatnich pokoleń, mogli dać Polsce, temu Życiu i Pięknu, które zrodziło Mickiewicza?

Koledzy! my nie gardzimy, my tylko bolejemy i sami innymi stać się chcemy.

Wspierajmy się. Naszą ideą: Wolny człowiek! Wolny Polak!

Nie chcemy mieć nic wspólnego z małością i bagniskiem małych przesądów i zwyczajów. Powtarzamy: Odrzucamy precz trucizny ciała i ducha. Nie chcemy truć się alkoholem, tytoniem, rozpustą. To wszystko niszczy w jednostkach i narodach — człowieka. A my chcemy wzmódz w sobie człowieczeństwo czyste i niepodległe!

Radością rozpiera nam piersi ta myśl, że

Staraj się, aby sumienie twoje było czyste, a umysł prosty i szczery. *Orzeszkowa.*

Na każdym człowieku, który jakieś sprawy społeczne ukochał i pojął, ciąży obowiązek propagandy!
St. Szczepanowski.

pierwsi kiedyś będziemy w szeregu wolnych. Żeśmy się frazesu pozbyli i uderzyliśmy —

„w strunę drugą:
W czynów stal“!

Jeszcześmy od celu dalecy. Zresztą celem ostatecznym: ciągłe doskonalenie się. Ale przecież nam łatwiej przyjdzie pchnąć naprzód »bryłę świata«!

Jestto dobrym znakiem, że w ciągu krótkiego czasu zebrała się z nami razem znaczna gromadka, że się rozumiemy, w różnych stronach kraju rozprószeni. Daj Boże, będzie nas coraz więcej.

Zaufanie wasze, koledzy, dobrze zużytkujemy. Rozpoczniemy pracę na wielu polach, rozszerzymy jej zakres.

Poruszymy i poprzemy w naszem piśmie usiłowania młodzieży ideowe, społeczne. Te, które dążą do ułatwienia pracy, do podniesienia w człowieku wolnego ducha, — uwalniając go od zbytnich, zjadających, trosk codziennych.

Redakcya.

„Abstineamus!“

(Artykuł nagrodzony na I konkursie „Młodzieży“ na temat: „Jakie korzyści w pracy dla siebie i kraju osiągnąć zamierzam przez wstrzemięźliwość od alkoholu“).

„I pijany Chamowi nagością swą dał zgorszenie.
A ocuciwszy się Noe z wina swego, — gdy się dowiedział, — rzekł: „Przeklęty Chanaan, sługą sług braci swojej będzie“. *Genezis.*

»In vino veritas!«

Koloseum rzymskie grzmi rykiem szalonej, rozbestwionej tłuszczy, drży całe od tupotu i wycia radości na widok krwi obryzgującej kamienne ściany, na widok trzewi dymiących, tułowi pociętych, głów rozbitych, zalegających czerwony piasek podłoża.

»In vino veritas!«

Szkarłatem odziany pan ziemi połowicy, w koronie na głowie, głownią podpala gmachy Persepolis, mieczem tnie swego przyjaciela Klitusa, — purpurą i złotem okryty »Augustus« bez drgnienia powieki śle na śmierć niewolników, obywateli, senatorów, konsulów, nauczycieli, krewnych, rodzinę, matkę i tysiące ludów północy, południa, wschodu i zachodu. A »urbi et orbi« woła: »In vino veritas«.

Szaleni! Szaleni szkarłatni cezary, szaleni ździercy urzędnicy i tłum rozbestwiony pijanego Rzymu, szaleni siewcy winogradu całej Italii i nędzni publikanie.

»In vino veritas«.

A oto tłum nowy, chory, pełen zdrad, hańby, podłości, nędzy — bezduszny, pijany. — I oto króle, wznoszący toasty w czaszkach ojców swoich i oto stosy płonące okrutnej inkwizycyi, oto pola zalane krwią pijanych żołnierzy, oto hufce Krzyżaków bezbożne, spodlone, — tam jęki i dźwięki kajdan czarnych niewolników, tu radziwiłłowskie zdrady i »złotej wolności« bunty i rokosze, -- oto ludzie bez zmysłów w cuchnących kałużach, więzienia pełne morderców, zbrodniarzy, roje zarażonych, stosy samobójczych trupów. — A wokół ciemno, chwilami blask łun pożarnych tutaj krwawo świeci.

A nad amfiteatrem, nad miastem i światem, nad tem piekłem wieków, szaleje fatalizm straszny, fatalizm, pełen brzydoty ciała i ducha, pełen niewoli i nocy, — złośliwy, rozpaczny — to wina Nemezis czarna. A szydercza Ironia z tłumem woła:

»In vino veritas«

Pereant! Pereant zwierząt ludzkie postacie, — pereant tłumy, co każdy krok swój krwią i łzami ścieliły, pereant stare dzieci nocy!

* * *

„Skarleni ciałem, lecz czyści i mężni i w ideły swe
„Nad piekłem zbrodni, hańby i obłudy [wiarą potężni
„Prometeusza blasków niećmy nowe świty — Młodzieńcy!
„Wygnawszy złości od ziemicy łona, w Herkulesowe po-
„Siebie i bliźnich i kraje i ludy, [chwyćmy ramiona
„I w ideałów wszystkich wiedźmy jasne szczyty — silni,
„potężni młodzieńcy!“ *(Jad. J.)*

Świt. Po wiekach nędzy morolnej, po wiekach krwawych poszukiwań szczęścia, błysnął świt. — Pod czarną chmurą fatum alkoholicznego — rozum zoczył ognie, co wykrywają zbrodni, gwałtu i niemocy przyczyny, co rozjaśniają orgie despotyzmu, piekła stosunków społecznych, przepaście uczuć etycznych i organizmów zwaliska, co oświetlają alkoholu straszliwy zgrozą majestat.

To »vinum«, błoga trucizna, fantazyi krynica, co, zabiwszy jadem głosy sumienia i duszy wołania, co, żarem spaliwszy szlachetności czucia i rozsądku myśli, w podnieceniu noże wkłada w dłoń,— to wino, co rozbudza zwierzęce chucie i nizkie instynkta, i na sromotną rozpostę prowadzi w pohańbione progi — to wino, co młodziuchne odrośla zwyrodnieniem kazi.

Odi te et abstineo! Precz z tobą!

„Czy kto wie gdzie jesteśmy? Potrzeba nam innego przewodnika...“ *Maeterlinck.* (Slepcy).

Abstineamus! bo ślepi to widzą i głusi to słyszą i porażeni czuć muszą, że alkohol rodzi podłość jeno i nędzę i łzy i krew.

Abstineamus, bo abstynencya to nowy przewodnik, to źródło szczęścia naszego i ludów, to zapora przeciw złu, a podłoże dobra, prawdy i piękna, to pierwszy nerw nowego ładu, szczęścia.

Abstineamus! bo abstynencya w kształty ludzkie tchnie napowrót ludzkiego ducha, — wytrąci noże i oręż, a miłości pancerzem świetlanym nas osłoni, — miast obłudy, szlachetności roznieci nam ognie, — wytrąci kart pliki z rąk klubów, a oświaty nam wniesie kaganiec, ona prace podnieci i kapitału przysporzy nam stosy.

Abstineamus! A znikną wkrótce w kraju niszczące płomienie nienawiści Lachów i Rusinów

Dobrze czyni, kto więcej dobru powszechnemu, niż własnej woli służy.
Św. Tomasz à Kempis.

Lenistwo traci — praca zyskuje ostrożna;
Nie odkładaj na jutro, co dziś zrobić można. *Karpiński.*

i dziesiąta część ludności, Żydzi, z oliwką pokoju wrócą nam.

Abstineamus! A zniknie ciemnota, zabobony i nieczynność ludu, one wrogi i niemożność postępu.

Abstineamus! pełni nadziei, że poraz ostatni szermierze postępu padli na bruk Warszawy, Częstochowy i Łodzi, że poraz ostatni krwawy obsiadł terroryzm Królestwo i poraz ostatni jawiła się dzieci nocy siła.

I tak na duchu wzmocnieni, i tacy nadziejni, i tacy szlachetności pełni, i tacy silni i wolni — baczmy jako żurawie czujni – baczmy, wołając: Abstinete! — w imię postępu do dobra, piękna i prawdy — Abstinete! *W. J.* (Dębica).

Muzyka wszeteczna.

Tam w onym huku kiedy wrzeszczą wszytcy,
A drudzy marnie wyją, jako w lesie wilcy,
A kozi róg za uchem, jako świnia wrzeszczy,
W bęben tłuką, by w pudła, aż więc we łbie [trzeszczy,
Stół uleją i ławy, siedzą, jako w łaźni,
A sami poszaleją, jako inni błaźni.
A drudzy, płacąc piwo, jako krowy ryczą.
A więc to krotochwila? A więc to biesiada?

Bo patrz, wnet z onej biesiady, ano go już katarrus męczy, kolera pali, flegma dusi, oczy zasiniały, nogi zapuchły, brzuch jako pudło, scyatyka, pedogra pewna. Ano mu syropy w gardło leją... ano mu w brzuchu pełno, a w mieszku nic niemasz...

Alić na łbie guzy, jako rogi u kozła, alić się twarz świeci, jako karmazyn, a nos jako perełkami osadził, aliści chłopu chrapie w gardle, jako naręcznej szkapie, kiedy się ku górze zaciągnie...

Bo zaś tam będzie jakie ochędowstwo u takiego pana? kufel brudny, garnek o jednem uchu, w oknie wiechcie, stół czamletowy, bo wszędzie wzory po nim, kędy się piwo lało, kachel gliną zalepiony, na ławie mógłby rzepy nasiać, pościel brudna, izba zimna, a nie umieciona, jastrząb ściany popryskał...

A on chodzi, jakoby go teraz zdun z gliny ulepił, a nie wie co ma rzec z sobą...

Mikołaj Rey z Nagłowic.

Dlaczego alkoholizm dopiero w nowszych czasach uznany został za sprawę naglącą?

Często słyszeć się dają głosy zarzucające nam, abstynentom przesadę w przedstawianiu szkód, jakie przynosi alkoholizm i klęsk, jakie spadać będą na ludzkość, póki się ona zupełnie tego wroga, alkoholu nie pozbędzie i nie wyrzeknie. Szydzą nieraz przeciwnicy naszego ruchu, że przecież już od tylu wieków alkoholiczne napoje istnieją, a dotychczas nie podnoszono jeszcze takiego hałasu, i dopiero teraz abstynenci straszą ludzi.

My odpowiemy tak: Przedewszystkiem przy głębszem badaniu dziejów łatwo da się spostrzedz, że alkoholizm także dawniej, przed wiekami już roztaczał naokół skutki bardzo zgubne. Że zaś wtedy zwalczano tylko pijaństwo, a alkoholizm w całych jego rozmiarach zwalcza się dopiero od niedawna, na to złożyły się różne przyczyny. Wyjaśnimy je krótko.

Po pierwsze nie znano do niedawna działania fizyologicznego, które alkohol powoduje w organizmie ludzkim, to jest nie znano jeszcze wszystkich trujących jego własności. Dalej zważyć trzeba, że alkoholizm nie był tak jeszcze rozszerzony, jak w nowszych czasach, nie doszedł jeszcze do tak zastraszających rozmiarów. Przedewszystkiem bowiem nie znano wówczas jeszcze (do XV. wieku) najgroźniejszego ze wszystkich napojów alkoholicznych t. j. wódki, której działanie tem jest straszniejsze, że ze wszystkich tych napojów jest najtańsza, a przy tem najwięcej zawiera alkoholu (30—75%); używano tylko wina, piwa i miodu (do 20%); z tych zaś napojów nie wszystkie udawały się w tych samych okolicach i były nawet niektóre wolne zupełnie od alkoholu. Do mniejszego zapotrzebowania alkoholu przyczyniał się także brak komunikacyi, która w nowszych czasach tak bardzo została udoskonalona; dawniej nie przewoziło się towarów w najodleglejsze strony, nic więc dziwnego, że w niektórych okolicach nie znano alkoholu, a że był nadto bardzo drogi, więc tylko bogatsi mogli go używać, ubodzy zaś objęci zostali tą klęską dopiero z chwilą, kiedy komunikacya ułatwiła rozszerzanie alkoholowych napojów i kiedy zaczęto wyrabiać wódkę z tak tanich materyałów, jak ziemniaki lub zboże.

Ale nie dość na tem. Trucizna znajdująca się w alkoholu działa na organizm ludzki dziedzicznie, to znaczy, że chorobliwe zmiany przez nią spowodowane przechodzą z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie; stąd pojawiają się w potomstwie alkoholika chorobliwe przekształcenia pewnych organów ciała tak zwane zwyrodnienia (degeneracya). Szereg chorób rozpowszechnił się wśród ludzi tylko dlatego, że ciało ludzkie zniszczone przez alkohol stawało się coraz mniej odporne na zarażenia, zaziębienia i t. d. A nawet powstały nowe kombinacye chorób zawdzięczające swoje pochodzenie zwyrodnieniom alkoholicznym. Obok coraz nowych szeregów alkoholików były zatem i ciągle się mnożą szeregi tych, którzy cierpią wskutek chorób dziedzicznych. Dopiero pod grozą ostatecznego upadku zdrowia całej ludzkości objęto cały rozmiar szkodliwości alkoholizmu.

A teraz wszystkie, straszne skutki alkoholizmu społeczne i ekonomiczne! Upadek dobrobytu społeczeństw zalkoholizowanych, ogromne wydatki

Czyń, — a nie ustawaj — a cokolwiek czynisz, czyń święcie. t. j. z poświęceniem!
August Cieszkowski.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe!
A nie w uwiędłych laurów liść — z uporem stroić głowę. *Adam Asnyk.*

na szpitale, domy obłąkanych, przytułki, więzienia, wreszcie na utrzymanie spokoju publicznego (wojsko, policya, żandarmerya). A teraz całe ogromne szeregi nieszczęśliwych wypadków na kolejach, w fabrykach, kopalniach, całe legiony kalek, zbrodniarzy, nędzarzy, i ten cały upadek moralności, ohyda ciał i dusz!

Oto w ogólnych zarysach rozmiary alkoholizmu, które poznano w części dzięki badaniom znakomitych uczonych, w części skutkiem otwarcia oczu pod grozą ogromnych nieszczęść. Dzisiaj wskutek doświadczenia i mozolnych studyów uznano za niebezpieczne nie tylko pijaństwo, ale i samo tak zwane umiarkowane (zwyczajowe) picie i zrozumiano, że alkoholikami są wszyscy i ci umiarkowani i nieumiarkowani, i że każdy kto pije przykłada rękę do tej strasznej klęski jaką jest alkoholizm. *M. B.*

Z przeczytanych książek.

Josef Steger und Dr. Adolf Daun· »Was soll die Jugend vom Alkohol wissen«. Dziełko to małe (stron 52) składa się z trzech części. W części pierwszej znajdujemy ogólne wiadomości o alkoholu, o szkodliwości używania go w napojach i o strasznych skutkach, jakie on powoduje zarówno u dzieci, jak i u osób starszych.

Część druga zawiera opowiadanie p. t. »Ein gefährlicher Freund«. W opowiadaniu tem zaznajamiamy się z trzema uczniami, z których pierwszy zostaje nałogowym pijakiem i kończy, jak zwykle ludzie niszczący się, drugi oddaje się tylko chwilowo temu nałogowi, a trzeci będąc bezwzględnie wstrzemięźliwym, zostaje z czasem porządnym człowiekiem.

Część trzecia gorąco zachęca pijących jeszcze, by zerwali wreszcie z tym wstrętnym nałogiem, podając przytem wskazówki, w jaki sposób to osiągnąć można.

Dziełko to bardzo godnem jest polecenia, tembardziej, że cena (40 hal.) jest dla każdego przystępna. *Berman.*

W »Pamiątce dla uczniów gimn. II. w Tarnowie« znajduje się artykuł ks. Dra M. Reca, p. t.: »Kółka młodzieży tutejszego zakładu«. W artykule tym mówi autor o organizacyach i ich potrzebie dla społeczeństwa. Następnie pisze wiele o tajnych organizacyach, które w Tarnowie »zwolna, ale ostrożnie roztaczają swoje zasady«. Do takich organizacyi, które zgubne wpływy sieją wśród młodzieży, zalicza i Eleuteryę, a następnie cytuje dosłownie okólnik dyrektora Leńka, który zabrania uczniom należeć do Eleuteryi; wychwala to rozporządzenie i wywodzi od niego powstanie kółka Filaretów.

To mniemanie ks. Reca mija się z prawdą, bo są członkowie, którzy do kółka Filaretów wstąpili 4. kwietnia br., gdy odezwa dopiero 5. kwietnia została przeczytaną. W dalszym ciągu swego artykułu przytacza autor regulamin kółka »Filaretów«, »Filomatów« i »Muzycznego«, w końcu pyta czy kółka nie posłużą »za pole dla polityki i staną się terenem dla propagandy fałszu, wzajemnej nienawiści i blagi naukowej pod maską czystej, prawdziwej wiedzy«.

O bezpartyjnym kółku poczwórnej wstrzemięźliwości, może tak powiedzieć tylko człowiek zupełnie idei nie znający. *Mak.*

Różne wiadomości.

W siódmym numerze »Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości« pod nagłówkiem: »Z piśmiennictwa« znajdujemy następującą życzliwą wzmiankę o naszem piśmie:

»Młodzież«, czasopismo polskiej młodzieży abstynenckiej. Redakcya: Kraków, ul. Gertrudy l. 11. Cena 4 hal.

Ostateczne rozwiązanie sprawy alkoholowej leży bez zwątpienia w ręku młodzieży. O tem nie może być dwóch zdań. Dlatego należy z serdeczną radością powitać fakt założenia nowego pisma, które wzięło za cel pozyskanie naszej młodzieży dla ruchu abstynenckiego. Nie wątpimy, że nowe czasopismo spełni swe szczytne zadanie i sprowadzi ukochaną młodzież polską, na te wyżyny ducha, gdziebyśmy ją wszyscy tak chętnie widzieli. Prosimy szanownych czytelników pisma naszego o rozszerzenie nowego czasopisma wśród młodzieży naszej«.

Od Redakcyi.

Panu J. K. w Węglewie. Zamieszczenie artykułu p. t. »Obrazek z życia naszych akademików« uważamy za zbyteczne, gdyż był już drukowany w 8 numerze »Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości«. Prosimy o inne.

Makowi. Walka walce nierówna, inaczej walczą ludzie dzicy inaczej cywilizowani, inaczej zaciekłość koteryj, inaczej bezpartyjna wyrozumiałość.

Zapraszamy wszystkich Kolegów i Koleżanki do współpracownictwa w naszem piśmie. Przyjmuje się z wdzięcznością artykuły w kwestyi alkoholizmu, etyki, stosunków obyczajowych wśród młodzieży, dalej utwory poetyckie (nowele, wiersze i t. p.) z zakresu szerszego, wreszcie do kroniki wiadomości z pola walki z alkoholizmem i inne, sprawozdania z przeczytanych książek, oraz korespondencye odpowiednie z całego kraju.

Lista składek na wydawnictwo »Młodzieży«. W dalszym ciągu złożyli: Na bloczek p. G. B. 69 hal., p. C. P. 86 h., K. B. 2·10 h., M. B. 91 h., M. M. 68 h., B. 32 h., F. A. 40 h., J. D. 83 h. O dalsze datki uprasza Redakcya P. T. Czytelników.

Koledzy, gotowi rozsprzedawać miesięcznik na prowincyi, raczą się zgłosić do Redakcyi i podać adresy i ilość potrzebnych egzemplarzy. Należności prosimy odsyłać do 20-go.

Z dniem 1 września Redakcya przeniesioną została na ul. Retoryka 9, II piętro.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Gustaw Baumfeld.* Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie.